

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracji: Kraków. ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów „Tygodnika Rolniczego” o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posiadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Tygodnika Rolniczego” w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Danii — napisał Prof. Dr. Julian Nowak. — Obora czerwonego bydła polskiego w Kobiernicach — podał Adolf Poniński. — Maliny leśne i handel nimi w powiecie limanowskim — napisał Wł. LiCHAŃSKI. — Nowy regulamin dla sług — podał Dr. Kanty Dzianott. — Sprawy bieżące. — Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Danii.

ułożył

Prof. Dr. Julian Nowak.

(Ciąg dalszy).

Jak liche mleko dostarczano Kopenhadze przed założeniem Towarzystwa approwizacyi miasta w mleko, dowodzą analizy mleka i śmietanki wnoszonej do miasta w roku 1876-tym.

I. kategoria w cenie przeciętnej po 31·8 centima wykazywała 12·7% tłuszczu;

II. kategoria w cenie przeciętnej po 27·7 centima wykazywała 11·8% tłuszczu;



Buhaj czerwonej rasy duńskiej wraz ze swą rodziną na wystawie krajowej.

Zanalizowano wtedy 111 próbek śmietanki, które to próbki podzielono na trzy kategorie według ceny, a mianowicie do pierwszej kategorii należała śmietanka w cenie powyżej 27·7 centima za $\frac{1}{4}$ litra, do drugiej w cenie 27·7 centima za $\frac{1}{4}$ litra, a do trzeciej w cenie poniżej 27·7 centima za $\frac{1}{4}$ litra.

III. kategoria w cenie przeciętnej po 23·6 centima wykazywała 10·3% tłuszczu.

Ponieważ dobra śmietanka powinna zawierać co najmniej 18% tłuszczu, przeto z powyższego zestawienia wynika, że wszystkie kategorie śmietanki były złe i nie wartyły według cen ówczesnych więcej jak 18·5

centima zs $\frac{1}{4}$ litra I-szej kategorii, 16·7 ct., II-giej kategorii a 15·5 ct. III-ciej. Z powyższych 111 próbek 24 było fałszowanych mączką. Na 52 próbek mleka świeżego znaleziono, — że tylko 65% było mlekiem pełnym, a reszta mlekiem zbieranym i t. d., zaś dostanie mleka na pewne nieszkodliwego dla zdrowia było pod ów czas rzeczą wprost niemożliwą. Aby te stosunki zmienić w r. 1878 za inicjatywą M. Buscha, kupca kopenhagskiego zawiązało się w Kopenhadze Towarzystwo, które sobie postawiło za cel dostarczanie stolicy mleka, a za dewizę słowa:

»Du lait pur de vaches sains«.

Sfery rolnicze bardzo szybko zrozumiały znaczenie nowej instytucji i już w roku założenia Towarzystwa wpływała duńska gazeta rolnicza »Dansk Ugeskrift for Landmaend« pisała o młodem Towarzystwie w te słowa:

»Aussi cette affaire est d'une grande importance pour nombre de fermiers. L'approvisionnement laitier ne restera plus le monopole des métayers de la banlieue ou des nourrisseurs dans la capitale, mais tout propriétaire de l'île de Selande habitant a proximité de chemin de fer, pourra dériver contribuer a fournir le lait necessaire a la grande ville«.

Konsumcyja mleka w Kopenhadze od chwili założenia Towarzystwa wzrasta się szybko i gdy n. p. w roku 1840-tym konsumowała Kopenhaga 15.000 litrów mleka dziennie, konsumuje go dziś przeszło 200.000 na dzień czyli około 0·4 litra na osobę. Oprócz związkowej mleczarni Towarzystwa używającej za godło trójlistka konieczyny »Trifolium« dostarcza stolicy mleko 200 fermerów i dzierżawców. Zarząd kolejowy niechętny z początku transportowi świeżego mleka, dziś czyni wszystko, aby umożliwić jego najszybszą przesyłkę do stolicy, a inkasuje za to około 50.000 franków rocznie.

Obecnie dostarcza Towarzystwu Trifolium mleka 40 ferm. mających razem 5.000 krów, a jeden z największych dostawców, bo hodujący 500 krów mieszka w odległości 150 kilometrów od Kopenhagi.

Towarzystwo wypłaca za udziały nie więcej jak 5% dywidendy, co nad to idzie na powiększenie Towarzystwa i na cele humanitarne. Pewną część mleka odstępuje Trifolium ubogim częścią za darmo, częścią po niższej cenie za pośrednictwem Towarzystw dobroczynnych, zaopatruje w mleko ochronki dzieciinne i żłóbki z opustem 25% na pełnym mleku, a 50% na pół zbieranem.

Towarzystwo Trifolium oddaje miastu wielkie usługi:

- 1) przez dostarczanie mleka pochodzącego tylko od zdrowych krów;
- 2) przez to, że manipulacje z mlekiem od chwili jego udoju aż do chwili sprzedaży są przeprowadzane ze skrupulatną czystością;
- 3) przez konserwację mleka w lodzie, co mu zachowuje świeżość.

Przytem cena mleka jest umiarkowaną i Towarzystwo trzyma się pod tym względem dewizy angielskiego lekarza Dra M. Cleary, który mówi: »Quoique nous fassions, il ne faut jamais hausser le prix du lait, car si de nos efforts il en résultait une augmentation, mettant un approvisionnement suffisant hors de la portée des nécessaires, nous aurions fait plus de mal que de bien«.

Trifolium dostarcza do konsumcyi tylko zupełnie świeże mleko, a zatem ani go nie pasteryzuje, ani nie sterylizuje. Tylko małą część mleka przeznaczoną dla osesków pasteryzuje się pod nadzorem lekarzy i do tego mleka dodaje się pewną ilość wody i cukru.

Trifolium wychodzi z zasady, że mleko nie powinno zawierać bakterii chorobotwórczych, a te nie-

szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, które się w mleku znajdują nie powinny mieć przy przechowywaniu mleka sposobności do rozmnażania się. Aby tym warunkom odpowiedzieć powinno mleko:

1) pochodzić od krów odpowiednio żywionych i uznanych przez weterynarza za zdrowe;

2) z mlekiem tem powinno się od chwili udoju aż do chwili sprzedaży obchodzić w sposób ściśle aseptyczny;

3) powinno być przechowywane w sposób wykluczający możliwość rozmnażania się bakterii w mleku się znajdujących.

W lecie powinna żywność krów dostarczających mleko do mleczarni składać się: z paszy zielonej, a mianowicie z trawy i koniczyny, o każdej zaś zmianie paszy winien się fermer porozumieć z dyrekcją Trifolium. W czasie łagodnej pory nie wolno pozostawiać krów w stajni.

W zimie wykluczone są z paszy rzepa, brukiew i liście rzepy, oraz pozostałości destylacyjne, jak wytloki i t. p.

Buraków i marchwi wolno dawać co najwyżej w proporcji 17 kg. na co najmniej 2 $\frac{1}{2}$ klg. paszy treściwej. Dozwolone są tylko makuchy rzepakowe, słonecznikowe i z orzeszków ziemnych (*arachis hypogaea*), a wolno je podawać nie inaczej jak w ilości co najwyżej $\frac{3}{4}$ kilograma dodanych do treściwego pożywienia nie licząc w to siana.

W jesieni przed pójściem bydła na stajnię winny być ostrzyżone tyły krów, wymiona i ogony, a ocielenia winny być rozłożone równo na cały rok, od krowy zaś wycielonej nie wolno dostarczać mleka przez 12 dni po ocieleniu. Nie wolno też dostarczać mleka od krów odosobnionych przez weterynarza i od tych, które dają mleka mniej jak 3 litry na dzień.

Towarzystwo nadzoruje pilnie obory do niego należące, a nadzór swój wykonuje w ten sposób, że co miesiąc weterynarze Towarzystwa (obecnie jest ich siedmiu) nadsyłają do Dyrekcji Trifolium raporta z podaniem ilości i składu pożywienia, liczby bydła stojącego na stajni i liczby laktujących krów. Weterynarze ci mają prawo badać klinicznie krowy tak często, jak często uznają to za potrzebne, a badanie to ma na celu wykrywanie krów chorych, aby można natychmiast wstrzymać dostarczanie od nich mleka i jak najspieszniejsze eliminowanie tych krów, u których zmiany gruźlicze poczęły dawać objawy kliniczne. Krowy dostarczające mleka przeznaczonego dla dzieci szczepi się tuberkuliną raz, a na niektórych folwarkach dwa razy do roku i reagujące usuwa.

Towarzystwo Trifolium wielki kładzie na to naciś, aby mleko było dojrane, a następnie transportowane w warunkach jak największej czystości. W tym celu obowiązują fermerów dostarczających mleko do Trifolium pewne przepisy. I tak n. p. nie wolno czyścić i zamiatać stajni przed lub podczas dojenia, tylko po dojeniu. Oświetlenie stajni powinno być możliwie najlepsze. Osoby zajęte przy dojeniu noszą specjalny kostium, zawsze czysty i każda z nich ma do rozporządzenia ręcznik i wodę, aby w każdej chwili, kiedy tego zajdzie potrzeba mogła umyć ręce. Natychmiast po wydojeniu należy mleko przepuścić przez sito, celem usunięcia z niego nieczystości, a następnie przez oziębiacz, aby ciepłotę jego obniżyć do +5° C. Następnie naczynia z mlekiem powinny być wstawione w wodę z lodem, aby utrzymać tę jego niską ciepłotę aż do chwili ekspedycyi.

Towarzystwo wypożycza fermerom do doju chłodniki Lavrenca, ci zaś zobowiązują się robić taki zapas lodu, aby zawsze mogli rozporządzać co najmniej 15 klg. lodu na 50 klg. mleka.

Krowy nie nadające się w danej chwili do produkcyi mleka w powyżej określonych warunkach, mu-

szą być w pewnej części stajni odgradzone i odcięte od krów dających mleko dla mleczarni, tak, aby domieszanie mleka tych pierwszych do mleka dostarczanego do Trifolium nie było możliwe.

(Ciąg dalszy nast.).

Obora czerwonego bydła polskiego w Kobiernicach.

Przyczynek do historii tegoż bydła.

O ile przed kilku jeszcze laty czerwone bydło polskie dużo miało zwolenników, o tyle dziś coraz więcej potępia się to bydło. Tak jedno, jak drugie, czy było słusznem, śmiem wątpić. Że jednakowoż niesłuszną jest rzeczą to bydło w czambuł chcieć usunąć, aby zrobić miejsce holendrom i fryzom to także pewne, a dowodem tego niewątpliwe prosperowanie pewnej ilości obór.

Czerwone bydło polskie nie myśli rywalizować z rasami kulturnymi, wysoko stojącymi, jednakowoż niezaprzeczenie ma dużo dobrych stron, a korzyści z tego bydła niewątpliwie z biegiem lat, przy starannej hodowli dają się znacznie podnieść, jak tego dowodem obora w Kobiernicach, z której bardzo ścisłe daty podają od roku jej założenia t. j. od 1897.

Z końcem roku 1896, obora kobiernicka miała jedną krowę i dwie jałówki tej rasy, reszta krów była mieszaniną najrozmaitszą. Zaczęto usuwać stare krowy i zastępować je krowami, kupowanymi w okolicznych wsiach, jak we Wilamowicach, Hecznarowicach, Kobiernicach, Porąbce i Czańcu, a nawet w okolicach Jodłownika. Przy kupnie uwzględniano przede wszystkim typ i mleczność.

Jako kierunek hodowlany wytknięto sobie dążenie do coraz większej produktywności z możliwym uwzględnieniem poprawy budowy i dążeniem do większych figur, ze zachowaniem czystości typu w każdym wypadku. W pierwszym pięcioleciu kupowanie i brakowanie nieodpowiednich sztuk można było prowadzić w dość szybkim tempie, wobec stosunkowo niezbyt wysokich cen; w drugim pięcioleciu ograniczono się do własnego przychowku, zakupując tylko od czasu do czasu wybitniejsze sztuki.

Komitet c. k. Towarzystwa krakowskiego rolniczego przyszedł szkole z pomocą; udzielając cztery krowy subwencyjne, które zostały zakupione na wystawie w Szczyżycu roku 1900; niestety musiano te sztuki jeszcze tego samego roku wybrakować z powodu niezdatności do chowu: jedna z nich nagle padła, wszystkie zastąpiono krowami z Hecznarowic.

Obora posługiwała się buhajami, pochodzącymi wyłącznie z Jodłownika, z wyjątkiem pierwszego, który pochodził z Kóz. Przy wyborze buhaja, decydującym momentem było pochodzenie i typ.

Do roku 1899, jest czynnym buhaj „Hurko“ Nr. 1 od Sarny po Gwiazdomie, obora Kozy.

Od roku 1899, buhaj „Starościec“ Nr. 35. od Soboty 51. po Starościecu Nr. 1. obora Jodłownik.

Od roku 1901, buhaj „Hurko“ Nr. 502. od Góralki Nr. 330. po Starościecu Nr. 35. własnego chowu.

Od roku 1903, buhaj „Hetman“ Nr. 48. od Karaški Nr. 14. po Hetmanie Nr. 13. obora Jodłownik.

Od roku 1906, buhaj „Bolek“ Nr. 634. od Malinki Nr. 506 po Hurce Nr. 502. własnego chowu.

A teraz w poniżej umieszczonej tabeli wykażę mleczność krów za przeciąg wszystkich dziesięciu lat osobno wraz z obliczeniem ile kg. mleka wypada na 1 kg. żywej wagi.

Mierzenie, względnie ważenie mleka odbywa się przy każdym podoju i od każdej krowy. Z powyższej tablicy widać, że mleczność u tego bydła może się znacznie podnieść, bo kiedy w roku 1897 wynosiła 1822 kg., to w roku 1906 wynosi przeciętnie 2829 kg., czyli, że się podniosła o 58%.

Druga tablica wykazuje mleczność w stosunku do wagi. Wydatek 6.4 kg. mleka na 1 kg. żywej wagi jesteśmy upra-

wnieni do nazwania bardzo dobrym. Najwyższy udój, osiągnięty u krowy, wynosił 3938 kg. przy żywej wadze 360 kg. Mleczność wogóle osiągnięta w tej wysokości nie jest jeszcze ostateczną granicą i spodziewać się można, że podniesie się wyżej.

Rok	Mleczność w kilogramach.		Na 1 kg. żywej wagi.			
	Srednio:	Krowa najdziej-sza dała	Krowa najmniej mleczna dała	Przeciętnie:	Najwyżej	Najniżej
1897	1822	2654	1600	5.4	7.8	4.8
1898	1993	2660	1720	5.5	7.3	4.5
1899	2243	2500	1781	5.5	6.1	4.3
1900	2556	2680	2400	6.1	6.4	5.7
1901	2563	2750	2274	6.14	6.6	5.4
1902	2626	3808	2100	6.2	9.0	5.0
1903	2516	3653	1872	5.9	8.6	4.4
1904	2700	3339	2135	6.2	7.6	5.0
1905	2858	3938	2600	6.4	8.9	6.0
1906	2829	3400	2148	6.4	8.0	5.0

Przypatrzmy się z kolei zawartości tłuszczu w mleku, znaną jest rzeczą, że bydło czerwone polskie z natury daje mleko bogate w tłuszcz, to też tutaj nie wiele się zyskało, lecz przynajmniej mimo wzrostu mleczności tłuszczu mleka nie ucierpiała.

Rok	% zawartości tłuszczu w mleku		
	Przeciętny	Najwyższy	Najniższy
1897	4.5	4.8	4.0
1898	4.49	5.5	3.4
1899	4.48	4.9	4.0
1900	4.17	4.5	4.0
1901	4.6	5.6	4.0
1902	4.66	5.1	4.2
1903	4.2	4.6	4.0
1904	4.1	4.9	3.6
1905	4.6	4.8	4.2
1906	4.7	4.8	4.4

Tłuszcz oznacza się pięć razy na miesiąc aparatem Gerbera. Przepiętna produkcja masła w dziesięcioleciu wynosiła:

Przeciętnie	Najwyższa produkcja masła od krowy	Najniższa etc.
124.24	225	85

W r. 1897 przeciętny wydatek masła wynosił 92.64 kg. a w roku 1906 150.84 kg., więc różnica znaczna, a przeciętny wydatek z lat dziesięciu w ilości 124.24 od krowy jest wcale wysoki.

Żywa waga krów stale się podnosi i gdy w roku 1897 przeciętna wynosi 337, to w 1906 roku 440 kg.

Rok	Żywa waga krów	Przeciętna	Najwyższa	Najniższa
1897		337	415	247
1898		362	424	314
1899		407	455	350
1900		417	470	360
1901		417	500	370
1902		427	500	375
1903		425	500	370
1904		436	504	370
1905		441	512	347
1906		440	552	366

Różnica we wadze na początku dziesięciolecia, a z końcem wynosi 30%. Jeżeli zestawimy wszystkie powyżej wymienione cyfry, to dostaniemy jeszcze wyraźniejszy obraz.

Rok	Przecięt. udój	Mleka na 1 kg. żywej wagi	Przecięt. wydat. masła od krowy	Przecięt. żywa waga
1897.	1822	5.4	92.64	337
1906.	2829	6.4	150.84	440

Tu już i największy wróg czerwonego bydła polskiego musi przyznać, że rezultaty są bardzo dobre. Naturalnie, że aby dojść do takich wyników, nie wystarczała sama selekcja

i dobór, lecz że żywienie także niepoślednią odgrywało rolę i chociaż dziwne się zdanie utarło, jakoby bydło czerwone polskie i na czystej słomie dobrze się doilo, to jednakowoż jest ono wdzięczne za lepszą karmę i takową dobrze potrafi opłacić.

Karma w tutejszej oborze składa się w zimie ze siewki z plewami, ze słomy jarej, buraków, pasz treściwych i siana, które dostają krowy w czasie wyższej laktacji. Z pasz treściwych daje się zazwyczaj dwie lub trzy, a używało się dotychczas mellasy Fiali, otrąb pszennych, makucha lnianego i kokosowego i kielków; te trzy ostatnie pasze także tylko dla krów w czasie wyższej laktacji. Sieczkę z burakami i paszą treściwą polewa się w żłobach wodą. Żywienie ściśle indywidualne i dla każdej krowy karma na każde karmienie osobno się wymierza w ilości stosownej do danego wydatku mleka i do wagi.

Żłoby tak są poprzegradzane, aby jedna krowa drugiej nie wyjeść nie mogła. Krowy przez całą zimę, bez względu na pogodę wypędzane są do ogrodzenia na 1—2 godzin. W lecie chodzą na pastwisko, a do podoju dostają paszę zieloną, z mieszanki, lucerny lub koniczyny. Koszt produkcji mleka i masła z ostatnich lat trzech przedstawia się tak, że produkcja 1 kg. mleka kosztowała przeciętnie 6 h. najwyżej 9 h., a 1 kg. masła przeciętnie 1·27 K., a najwyżej 1·88 K. Widzimy więc, że koszt produkcji, nawet przy dość intensywnym karmieniu nie są zbyt wysokie, lecz da się to osiągnąć jedynie przy żywieniu indywidualnym.

Zwykła karma krów na dzień i sztukę wynosiła:

A	B	C	D
Przy udoju 16 kg. buraków 15 kg.	Przy udoju 10—12 kg. 10 kg.	Przy udoju 6 kg. 6 kg.	Sucho stojąca —
siana 5 "	5 "	—	—
mellasy Fi. 2 "	2 "	2 "	3 kg.
makucha ln. 2 "	1½ "	1 "	—
kielków 1 "	½ "	—	—
słomy ad libitum (6—9 kg.)	6—9 kg	10—12 kg	ad libitum

Zawartość strawnych składników:

	A	B	C
Suchej substancji . . .	15·—	14·09	13·08
Ciał białkowych . . .	1·41	1·16	0·80
Tłuszczu	0·37	0·30	0·20
Węglo-wodanów	6·86	6·64	6·23
Stosunek pokarmowy . .	1·5·4	1·5·9	1·8

Również dają się zauważyć różnice we wadze cieląt, jak i w przyrostach młodzięży, do chowu przeznaczonych.

Waga cieląt przy urodzeniu w I. pięcioleciu:

Przeciętna	Najwyższa przeciętna	Najniższa przeciętna
33	37	27

Waga cieląt w II. pięcioleciu:

Przeciętna	Najwyższa przeciętna	Najniższa przeciętna
36·5	39·5	30

W miarę podnoszenia się wagi matek wzrasta także i waga cieląt tak, że w roku 1906 najniższa waga wynosiła 35 kg., a najwyższa 41·5 kg.

Przyrosty młodzięży w późniejszym wieku wykazują także dość znaczne różnice. Osobno podaje przyrosty buhajów, a osobno jałówek, dzieląc cały okres dziesięcioletni na dwa pięciolecia. (poniżej tabelka).

Buhaje z końcem pierwszego roku, a w pierwszym pięcioleciu wykazały wagę wynoszącą 65% wagi matki, a w drugim pięcioleciu 80% wagi matki.

Jałówki z końcem pierwszego roku w pierwszym pięcioleciu 60% wagi matki, a przy ociełeniu 102% wagi matki, a w drugim pięcioleciu w pierwszym roku 65%, a przy ociełeniu 103% wagi matki. Cielęta bywają zaraz odłączane od matek i pojone za pomocą przyrządu z fabryki Kocho w Lubece, a w tych dziesięciu latach ani jedno cielę nie chorowało, ani jedno nie zginęło.

Byczki dostają mleko mniej więcej w stosunku 1/5 żywej wagi aż do 12-tego tygodnia pełne, potem przechodzą na

mleko chude aż do końca 24-tego tygodnia. Początkowa pasza sucha w pierwszym kwartale składa się z owsa gnieczonego, siemienia lnianego i kielków; w drugim kwartale ujmuje się siemię, a dodaje się makucha lnianego, w trzecim i czwartym przybywa melasa i okopowe, a w lecie pastwisko.

Przy urodz.	Buhaje			Jałówki		
	I. pięciolecie	II. pięciolecie		I. pięciolecie	II. pięciolecie	
	Najw.	Śred.	Najm.	Najw.	Śred.	Najm.
I kwartał	28	40	31	29	33	28
II "	101	114	97	98	104	72
III "	174	185	170	157	166	130
IV "	237	250	210	201	213	155
V "	298	339	280	242	256	189
VI "	340	420	320	267	287	235
VII "				286	312	260
VIII "				302	344	280
				329	370	295
				403	440	380

Przy ociełeniu w pewnym okresie 31-szy miesiąc, w drugim okresie 30-ty miesiąc

Jałówki dostają mleko w stosunku mniej więcej 1/6—1/7 żywej wagi, pełne do 8-go tygodnia, a chude do 16-go tygodnia. Karma składa się z tych samych pasz co buhaje, tylko pasz treściwych mniej.

Karma byczków:

I. kwartał.	II. kwartał.	III-IV kwartał.
Mleko pełne I. tydz. 7. 1/2	XIII. tyg. 4 pełne + 6 chudego	Owsa 1 kg.
" " II. " 8. 1/2	XIV. " 3 " + 7 "	Makucha 1/2 "
" " III. " 9. 1/2	XIV. " 2 " + 8 "	Kielków 1 1/2 "
" " od IV—X. " 10. 1/2	XV. " 1 " + 9 "	Mellasy F. 1 "
1/3 X. tydz. 9+1 chud.	1/3 XV. " 1/2 " + 9 1/2 "	Siana 5 "
1/2 XI. " 8+2 "	1/2 XVI—XIX tyg. 10 chudego	Buraków 5 "
1/2 XI. " 7+3 "	1/2 XIX tyg. 8 chudego	
1/2 XII. " 6+4 "	1/2 XX. " 7 "	
1/2 XII. " 5+5 "	1/2 XX. " 6 "	
Owsa 1 kg.	1/2 XXI. " 5 "	
Siemie ln. 1/4 "	1/2 XXI. " 4 "	
Kielków 1/2 "	1/2 XXII. " 3 "	
Siana 1—2 "	1/2 XXII. " 2 "	
	1/2 XXIII. " 1 "	
	1/2 XXIII. " 1 "	
	1/2 XXIV. " 1/2 "	
	Owsa 1 1/2 kg. Makucha 1/2 kg.	
	Kielków 2 kg. Siana 2—4 kg.	

Karma jałówek:

I. kwartał.	II. kwartał.	III-IV kwartał.	II i III rok aż do ocieł.
Owsa 1 kg.	Makuch. ln. 1/2 kg.	Kielków 2 kg.	Mellasy F. 2 kg.
Siemienia 1/4 "	Kielków 1 1/2 "	Mellasy F. 1 "	Kielków 1 "
Kielków 1/2 "	Mellasy F. 1/2 "	Buraków 5 "	Siana 5 "
Siana 1—3 "	Owsa 1/4 "	Siana 5 "	Słomy ad libitum.
	Siana 3—4 "	Słomy ad libitum.	

W końcu nadmienić muszę, że obora w Kobiernicach wstrzymała się w zupełności od domieszki krwi obcej, a do-

tychczasowe osiągnięte rezultaty pozwalają mieć nadzieję, że zachowując czystość typu będziemy mogli za lat kilka wykazać jeszcze lepszy postęp.

Kobiernice 31 stycz. 1907 r.

Adolf Poniński.

Maliny leśne i handel niemi w powiecie limanowskim.

Galicya i Bukowina nie licząc półn. Węgier, wysyłają za granicę (do Niemiec, Moraw i Czech) rok rocznie setki tysięcy cetnarów metrycznych malin, wartości skromnie licząc 200.000 Kor., jeżeli nie znacznie więcej. Sam powiat limanowski z pograniczami sąsiadujących powiatów sprzedaje za granicę rok rocznie przeszło 1000 cetn.² (100.000 kg.) wartości 28.000 Kor.

Przypuśćmy teraz, że więcej było takich kupców: bardzo znaczne ilości malin (kto wie czy nie połowę), zakupuja apteki i panie dla domowego użytku bądźto do Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Zakopanego i t. d. — to cyfra ogólnej rocznej sprzedaży wrośnie do bardzo wysokiej sumy. Dotychczas nikt się nie zajął malinami i nikt nie wprowadził ich kultury na tory intensywniejsze. Mamy już sztuczne kultury malin na setkach morgów pod Berlinem w Werde, mimo tego, że morga ziemi kosztuje tam zapewne 10 razy więcej, aniżeli w naszych warunkach.

Werde jest dla handlu malinami niejako giełdą, która dyktuje całej Galicyi, Bukowinie i Węgom ceny, zależnie od urodzaju w Werdzie. Ponieważ od paru już lat jako Instruktor sadownictwa handel malinami obserwuję, przeto obowiązkiem moim było zawiązać stosunek handlowy między bardzo poważnym i rzetelnym fabrykantem z zagranicy, który w fabryce swojej przerabia co roku przynajmniej 10 tysięcy cetn.² malin i wiele innych jagód, np. tarniny, borówek, poziomek i ostrężyn (jeżyn), na soki i lemoniady, które jak wiadomo w całych Niemczech i Belgii są bardzo rozpowszechnione.

Kupiec ten objął prawie monopol nad wszystkimi malinami tutejszego powiatu, robiąc umowy i kontrakta sam albo przez swojego agenta. Od pięciu lat cena malin postępuje progresywnie w górę, dzięki właśnie konkurencyi, którą wytworzyłem między tym panem, a tutejszemi żydami. Pamiętam, że w roku 1902 płacono po 6—8 fl. za 100 kg., w roku 1903 tak samo, dopiero od powyższej wspomnianej konkurencyi cena malin loco stacya kolei żelaznej podniosła się od 10—11.50 fl., — zaś w roku 1905 i 1906 płacono 13—14 nawet 15 fl. za 100 kg. Ażeby Szan. Czytelnika zapoznać dokładniej ze zbieraniem, pakowaniem i przesyłką, jednym słowem z całym handlem, najsamprzód przedstawię gdzie maliny u nas rosną i z jakich to nieużytków ludziska umieją ciągnąć dochody.

Najbogatszym w maliny powiatem jest niezaprzeczenie limanowski, którego stoki gór przed nie dawnym czasem pokryte były gęstym lasem, a dziś przedstawiają obraz rozpaczliwej gospodarki, bo kolosalne zręby i gole góry czekają nadaremnie miłosierdzia, ażeby je ocenić, — dlatego same pokrywają się gęstymi zaroślami jałowcu, kosodrzewiny, a przeważnie maliny.

W czerwcu już po wszystkich centrach zbierania malin, zaczynają się kręcić i operować kupcy i pośrednicy najrozmaitszego wyznania, ofiarując z zasady najniższą cenę, którą co tydzień podnoszą tak, że dochodzi do wysokości o połowę większej od ceny pierwotnie zaoferowanej. W lipcu już na seryo zabierają się do interesu, ustanawiając jednaką cenę, a gdzie się uda, najniższą. Zakupuja maliny nie na pniu jak przedtem, ale już zebrane i odstawione do stacyi.

Przedtem handlarze wydzierzawiali całe kompleksy zrębów, a zbioru i dostawy do kolei dopilnowywali ich ludzie zaufani, zazwyczaj poblizki karczmarz. Dziś zmądrzeli właściciele i zrozumieli, że lepiej zbierać w własnej administracyi i gotowe w beczkach sprzedawać tymbardziej, że zbiór przy-

pada właśnie w takim czasie, gdy ludzie nie zaczęli sprzętu z pól i chętnie zarobku szukają. Umowy zawierane są pisemnie, jednakowoż umowa taka właściciela nie zobowiązuje co do ilości, bo tego przewidzieć trudno, gdyż maliny opaść mogą wskutek słoty, posuchy i t. p., wogóle z przyczyn od niego niezależnych. Dawniej maliny przechodziły parę rąk pośrednich, zanim ostatecznie zostały sprzedane. I tak, ktoś z lekkich lub zbyt wygodnych panów obawiając się kłopotów, sprzedawał maliny na pniu, dajmy na to za 200 fl. karczmarzowi, ten z zarobkiem 100 fl. odsprzedał komu innemu, od tego zaś kupiec pośrednik płacąc od dostarczonego 100 kg. po pewnej cenie i on dopiero ostatecznie sprzedaje właściwemu kupcowi, naturalnie zarabiając również bardzo dobrze na całym interesie.

Kompleksy najczęściej malin dostarczające są:

Powiat	Miejscowość	Ctn. metryczne		U w a g a
		W lata przecięt. urodzajne	W lata bardzo urodzajne	
Limanowski	Poreba wielka . . .	300	350	Oprócz tych, które pokrjonomu skupują żydzi, lub wynoszą na sprzedaż do miasta.
"	Kamienica . . .	200	300	
"	Lipie-Kostrze . . .	150	150	
"	"	100	120	
"	Tymbark . . .	60	60	
"	Łukowica . . .	50	50	
"	Przyszowa . . .			
Bocheński	Kamionna . . .	100	150	
Myślenicki	Rabka . . .	50	60	
"	Raba wyżna . . .	50	80	
Nowo Sąd.	Rytko aż do Orłowa	150	200	

W lipcu, w porze kiedy żniwa się jeszcze nie rozpoczęły, kilkadziesiąt ludzi dorosłych i dzieci zgłasza się zazwyczaj do właściciela o kupno legitymacyi na wolne zbieranie jagód. Legitymacya taka kosztuje zwykle na cały sezon 50—80 ent. (większa jednak część zbierających i bez niej zbiera, a właściciel jest kontent, że maliny jego ma ktoś obierać), i obowiązuje zbierających do oddania właścicielowi malin za opłatą 4—6 ent. za 1 kg. malin. Często zdarza się, że sąsiad żyd lub agent konkurencyjny ofiaruje cenę o 1 ent. wyższą, przez co zbierający zamiast właścicielowi, oddają maliny konkurentowi i ten często więcej malin otrzymuje, aniżeli sam właściciel.

Maliny zbierają do koszyków, garnuszków, konewek, a wieczorem następuje ich odbiór, ważenie i zapłata po umówionej cenie. Zbieranie przynosi znaczne korzyści, nawet dzieci zarabiają dziennie przy zbiorze jagód po 1.50 fl., czasem i więcej. Beczek potrzebnych do przesyłki malin dostarcza kupiec, są to zwykle winiówki bez górnego denka. Ponieważ beczki nadchodzą już (czasem 100—200 beczek) w maju lub czerwcu, należy je zatem starannie obręczami pobić i zatopić aż do czasu użycia w stawie lub ustawić w piwnicach, ale napełnione wodą. Co wieczór odebrane i zważone maliny sypie się do beczek, ugniata się rękoma, napełniając beczki tylko do $\frac{3}{4}$ wysokości. W ten sposób napełnione beczki okrywa się szmatami ze starych worków, wypręża się okrycie i na nie zbija się pierwszą obręcz, ażeby płótno tem lepiej było na beczce naciągnięte. Przez płótno mogą zatem swobodnie ulatniać się gazy, jakie wytwarzają się przez fermentowanie pogniecionych malin, a które nie znajdując ujścia mogłyby łatwo wywołać rozsądzenie beczki. Beczki w ten sposób napełnione jagodami zostają na wozach stojąco odwożone do stacyi. W dnie gorące maliny w beczkach muszą być przechowywane w chłodnych piwnicach i nie dłużej jak 1 dzień.

Przesyłka odbywa się pociągami pospiesznymi za zniżonym frachtem — za 2—3 dni są już w Niemczech na miejscu.

Oprócz beczek wiśniówek kupcy mają specjalne faski (beczki) z zamykaniem ażeby się uchronić od bardzo nieprzyjemnego zawodu. Odbierającego na miejscu przeznaczenia jagody spotykają często niemiłe niespodzianki, bo transport prze-

ładowany bywa na paru stacyach (jeżeli jest cały wagon to idzie wprost) i z tego powodu b. często maliny nikną z beczek, bo ktoś z personelu kolejowego, amator soku, wybiera kilka lub kilkanaście litrów soku a brak w ten sposób powstały zastępuje wodą; na miejscu przeznaczenia właściciel otrzymuje więc sok bardzo rozcieńczony.

Wypadki tego rodzaju nie są rzadkimi, a reklamacya na nie się w tym wypadku nie przyda, gdyż wysyłający wyszczególnia w rubryce na liście przewozowym „auf eigene Gefahr,“ z powodu tego, że beczki denkiem zabite być nie mogą.

W roku 1906 robiliśmy próbę zorganizowania w ten sam sposób handlu i zbiór innych jagód np. poziomek, jeżyny i tarniny. Cena ofiarowana była za: poziomki 18 fl., za jeżyny 4—6 fl., za tarninę 4 fl. za 100 kg.

Ponieważ poziomek mamy b. duże ilości, tak, że w lata urodzajne, zręby czerwienieją się niby farbą zlaną, więc w tych warunkach zbieranie jagód grzebieniem jest możliwe i właśnie grzebieniem wprowadziłem w zastosowanie przy zbieraniu jagód np. poziomek i borówek.

Jeżeli uda się namówić do masowego zbierania poziomek, to jagoda ta z pewnością przyniesie drugi taki dochód. Poziomki muszą być transportowane co dzień bo dłużej jak 1—2 dni nie mogą być przechowane. Robiliśmy także próby, które b. dobrze wypadły, konserwowanie poziomek (do dłuższego transportu) formaliną lub kwasami.

Mysleliśmy także i o tem, ażeby maliny u nas przerabiać na soki bez cukru i w ten sposób zbywać za granicą, ale mimo dobrych cen nadzwyczaj wysokie cło na gotowe soki, wywieść nie pozwala.

Ażeby więc w naszym powiecie kulturę malin dziko rosnących, wzmocnić kulturami sztucznymi, zakładanymi na polach, tak jak jest w Werdzie i pod Warszawą, mam zamiar w tym roku wyjechać za granicę w celu dokładnego zapoznania się z podobnymi plantacyami malin i orzechów laskowych, naturalnie, że wyjazd mój zależnym jest od funduszków na ten cel, o udzielenie których, wnoszę petycję do Wysokiego Ministerium rolnictwa, przez c. k. Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Kultura orzechów laskowych może mieć dla naszego powiatu również ogromne znaczenie i dlatego będąc za granicą zapoznałbym się i z tą specjalną hodowlą ażeby potem u nas racjonalne plantacje zaprowadzać.

Myszę że projekt wyda tak pomyślne wyniki, jak w r. 1902 wyjazd do Bośni dla zbadania warunków hodowli, sposobu kiszenia i przeróbki śliw, obecnie suszenie bośniackie dziś limanowskiem zwane, rozpowszechniły się szybko nie tylko w powiecie limanowskim ale niemal po całej Galicyi, na których, według udzielonych instrukcyi, śliwki suszy się zamiast 6—7 dni, tylko 13—15 godzin, drzewa spala się minimalnie mało, (można i węglem) śliwki suszą się jednostajnie i dzięki odpowiedniej wentylacyi śliwki nie pękają, dlatego śliwka ususzona jest duża i soczysta (a nie jak na suszniach włościańskich, na których marnuje się i pozostaje tylko skóra i pestka).

A co jeszcze ważniejsze to cena. W r. 1906 za śliwki suszone dymem placono 6—8 fl., zaś suszone sposobem limanowskiem placono za 100 kg. 15—16 fl. a zatem dwa razy więcej.

Śliwki skupuje od producentów Wydział Rady powiatowej po cenie 15—16 fl. za 100 kg. loko Limanowa, sortuje je na maszynach specjalnych i mniejsze sprzedaje we workach, większe zaś pakuje w 5-cio kg. pudełka.

O handlu śliwkami u nas napiszę osobno.

Wł. Lichański

Instruktor sadown. w Limanowej.

Nowy regulamin dla sług.

Wydział jasielskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego przesłał Redakcyi „Tyg. Rol.“ następujący memoriał

rozesłany przez Towarzystwo posłom sejmowym z prośbą o umieszczenie:

„Wśród najeźszych warunków, w jakich znajduje się nasze rolnictwo, domaga się od rolników całe społeczeństwo coraz to intensywniejszego sposobu gospodarowania, coraz większej i tańszej produkcyi. Wymagania te są słuszne, o ile chodzi o zaspokojenie potrzeb szerokiego ogółu warstw ludności — nie słuszne, o ile ich spełnienie ma zależeć od jednej warstwy pracującej ludności finansowo ubogiej, a odpowiednio nie popartej przez czynniki państwowe i krajowe. Rolnictwo nie doznaje opieki nigdzie takiej, na jaką zasługuje mrówczą pracą — na samopomocy oparte oddawać ma ono ogółowi chleba najwięcej i najtaniej.

Jeżeli siłą rzeczy jest ono osią społeczeństwa i podstawą jego egzystencyi, to nawzajem starania społeczeństwa muszą być skierowane ku podtrzymaniu jego sił, a jeżeli ich brak, dodania mu nowych. Ta zdrowa i uznana przez wszystkich dobro publiczne miłujących myśl żąda urzeczywistnienia. Tą drogą rozumowania dochodzi się do każdego programu agrarnego, a w rzędzie stawianych przezeń żądań, nieomal pierwsze miejsce zajmuje uregulowanie nieuregulowanych dotąd w pojęciu nowoczesnym stosunków służby gospodarczej.

Podnosimy myśl tę śmiało ufnie, że przy dobrej woli zrozumieni zostaniemy jednakowo przez tych co pracę dają i przez tych, co ją biorą. Żadamy, aby w jaknajkrótszym czasie wprowadzono w życie ustawę o zabezpieczeniu służby gospodarczej na starość. Dajemy inicjatywę pierwi jako pracodawcy w przekonaniu, że ustawa taka zwolna, ale pewnie stworzy służbę dobrą, a przeciwko złej da możliwość egzekutywy wykonywanej przez władze polityczne we formie odjęcia częściowego lub zupełnego prawa do emerytury. Tak pojęta ustawa nie będzie półśrodkiem, ale trafi w serce sprawy i roznieci ją w sposób należyty.

Występujemy we formie najostrzejszej przeciwko nowemu projektowi regulaminu służbowego, opracowanego przez Wydział krajowy nie dlatego, iżby zasady w projekt ten ujęte były złe, ale dlatego, że projekt ten prawa człowieka przez nikogo nie atakowane § 17 obowiązującego regulaminu, a § 16 projektu i prawa ludzkości przez wszystkich prawie bez wyjątku pracodawców pilnie strzeżone i wykonywane § 21 obowiązującego regulaminu, a § 19 projektu ujmuje w nowe rzekomo formy ustawy i ciska tym sposobem zarzut w oczy dających pracę, jakoby dotąd byli innymi. Rozgoryczenie, jakie objęło wszystkie niemal sfery ziemiańskie, w tem właśnie pojęciu sprawy miało swój słuszny powód, a autorowie projektu dowiedli, że obcą im jest rzeczywistość, a bliskim stół zielonym suknem nakryty. Ustawa o zabezpieczeniu służby gospodarczej na starość jest potrzebą przez wszystkich odczuwaną, której efektem mógł być dotąd tylko łaskawy chleb, a zatem miłosierdzie w rzadkich wypadkach wykonywane dla tych, którzy przez długi szereg lat sterali zdrowie przy pracy koło jednego i tego samego gospodarstwa — jednakże zabezpieczenie na starość powinno pozostać prawem wszystkich tych, którzy gdziekolwiek bądź pilnie i bez zarzutu spełniali swe obowiązki około jednego i tego samego przedsiębiorstwa przez ustanowiony przeciąg czasu. Jedną z poważnych przyczyn tłumnego wychodźstwa do Ameryki lub sezonowej emigracyi do Prus jest brak takiego zabezpieczenia na starość, a łatwy zarobek, którego źródłem jest zamiana drogiego dolara na tanie korony, podnosi gorączkę emigracyi. Stąd też widzimy, że robotnik powracający z Ameryki u nas zarobku nie szuka, ale gdy mu zabraknie pieniędzy, jedzie do Ameryki powtórnie, a nieraz i trzykrotnie. Gdyby ustawodawstwo zajęło się losem tego robotnika, nie jeździłby on tak chętnie, bo po obliczeniu kosztów podróży tam i napowrót, znalazłby rachunek dla siebie niekorzystny.

Istniejącym stosunkom służbowym, nad wszelki wyraz przykrym i kłopotliwym, nie jest winnym stosunek służbowodawcy do wynajmującego swoje usługi, ale dotychczasowy zupełny brak wszelkiej egzekutywy przeciwko tym, którzy się w swoich obowiązkach służbowych zaniedbują, jak i przeciwko tym, którzy bez żadnych regulaminowych powodów służbę dotychczasową opuszczają i bezkarnie łamią zawarte

umowy. Dla kategorii tego rodzaju służby w ramach dziś obowiązujących ustaw nie ma przepisu, któryby był w stanie przestępującego prawo zmusić do należytego wykonywania obowiązków służbowych, ewentualnie do pozostania w służbie.

Daremna bowiem jest walka z tym, który do stracenia nie posiada nic, a swoim bezkarnym działaniem naraża pracodawcę na cały szereg wydatków i szkód materialnych. Walka skończyć się musi zwycięstwem tych, którzy omijają nakazy i przestępują zakazy, bo ich w praktyce postępowanie takie na żadne nie naraża straty, a pracodawca nie mogąc egzekucyjnie przeprowadzić zupełnie zresztą słusznych swoich żądań, ustępuje zawczasu i im to zrobi prędzej, tem lepiej.

A jednak tylko dobra służba zapewnić może rentowność gospodarstwa! Sprawa ta i jej załatwienie jest dziś tak ważne, że w obec niej na drugi plan ustępują wszelkie starania o podniesienie kultury, dochodu i produkcji rolniczej — rąk ludzkich wedle wydanych w gospodarstwie dyspozycji niczem zastąpić się nieda, w danych wypadkach można tylko ich ilość zmniejszyć.

Kara za każdego rodzaju przestąpienie prawa powinna być dotkliwą więcej lub mniej, stosownie do dokonanego przewinienia — osobnik karą dotknięty, musi ją w należyty sposób odczuć, aby się w przyszłości poprawił — wreszcie kara w najogólniejszych zarzyskach ma dotknąć jedynie przestępcę. Żadnemu z tych warunków dotychczasowe przepisy karno-służbowe zadość nie czynią i w tem też tkwi ogólne zło istniejących stosunków służbowych.

Poprawa tego stanu rzeczy może nastąpić jedynie wtedy, jeżeli służbie gospodarczej stworzy się jakieś materialne dobro, którego zmniejszenie, albo całkowite odjęcie, będzie dla niej materialną stratą mniej lub więcej dotkliwą w razie grubszych naruszeń poruczonych jej obowiązków. Kara dotknie przestępcę i jedynie tylko jego narazi na ewentualną stratę swego dobra, może obudzić chęć poprawy i odzyskania w ten sposób pewnej części utraconych praw, zaoszczędzi pieniężnych strat osobom trzecim. Nie można pominąć uwagi, że orzeczenia karne w tej materii powinny pozostać prerogatywą władzy.

Ujmując rzecz w te najogólniejsze zarzyski projektu ubezpieczenia służby na starość, nie możemy się cofnąć przed świadczeniami pieniężnymi z naszej strony w przekonaniu, że sprawa ekonomicznego podniesienia gospodarstw rolnych niepomierne na tem zyska. Dopiero z chwilą wprowadzenia w życie powyższego projektu nastaje czas zajęcia się sprawą regulaminu służbowego, określenia wzajemnych stosunków pracodawcy do wynajmującego swoje usługi, oznaczenia pewnego minimum płacy i poborów w naturze, wynagrodzenia za swawolnie wyrządzane szkody etc. etc. Ogólnie uznane prawa człowieka przy kodyfikacji regulaminu służbowego w przyszłości nie potrzebują specjalnego wyszczególniania, bo prawa te zastrzeżone są dla wszystkich i strzeżone normami karnego prawa.

W granicach obecnego ustawodawstwa nie zabezpieczającego starości służbie gospodarczej, wszelkie wprowadzanie nowacyi we formie nowych projektów ustawy służbowej, uważamy przedewszystkiem jako bezcelowe i jako przedczesne, nie regulujące nic i nie tworzące niczego, a działalność w tym kierunku podjętą — nawet przez Wydział krajowy — uznajemy jako zupełnie nieudaną i bezpłodną.

Przedstawiając powyższe myśli upraszamy Jaśnie Wielmożnego Pana Posła, aby memorał ten we formie wniosku stawił przed forum Wysokiego Sejmu.

Dr. Kanty Dzianott.

Wiceprezes.

Sprawy bieżące.

Posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się w sobotę dnia 16. lutego b. r. o godzinie 11. rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Wy-

nik zamknięć rachunkowych za r. 1906; 2) Rozdział zasiłków hodowlanych między Towarzystwa rolnicze okręg.; 3) Sprawa budowy własnego domu; 4) Nowy regulamin dla sług; 5) Projekt ustawy o robotnikach sezonowych; 6) Termin i porządek obrad Walnego Zebrania; 7) Targ rozplodowy w Krakowie; 8) Uchwały sekcji w innych sprawach.

W dniu 14. b. m. odbędzie się posiedzenie komisji dla spraw służby i robotników rolnych o godz. 10. rano. W dniu 15. b. m. odbędą się posiedzenia: Komisji budowy własnego domu o godz. 9 rano, Sekcji administracyjnej i Sekcji chowu drobnego inwentarza o godz. 11 rano, Sekcji hodowlanej o g. 3 po południu, Sekcji rolnej o godz. 5 po południu, zaś w dniu 16 lutego b. r. posiedzenie Sekcji chowu koni o godz. 9 rano.

Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie zawiadamia, że we wtorek dnia 19. lutego 1907 odbędzie się Walne Zebranie członków Towarzystwa w lokalu własnym przy ulicy Sandomierskiej l. 28 o godzinie 3 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie posiedzenia; 2) Odczytanie protokołu; 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału i działu handlowego; 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej; 5) Odczyt p. Henryka Rozwadowskiego, Dyr. Szkoły rolniczej w Miłocinie „O uprawie łąk i pastwisk“; 6) Odczyt p. Kazimierza Karczewskiego, Instruktora rolniczego „Rezultaty prób polowych w okręgu Rzeszowskim“; 7) Zmiana statutu; 8) Wybór Wydziału; 9) Wnioski Członków.

Tego samego dnia o godz. 11 rano odbędzie się Walne Zebranie Delegatów Kółek rolniczych, którego porządek dzienny załączamy i prosimy zaszczyścić swoją obecnością. Sekretarz *Wincenty Turowski* m. p. Prezes *Aleksander Dąbski* m. p.

Zarząd Powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych powiatu Rzeszowskiego powiadamia, iż we wtorek dnia 19. lutego 1907 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w lokalu Towarzystwa rolniczego okręgowego przy ul. Sandomierskiej l. 28 Walne Zebranie Delegatów Kółek rolniczych z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie Zebrania; 2) Odczytanie protokołu; 3) Sprawozdanie z czynności Zarządu i kursu weterynaryjno-hodowlanego; 4) Odczyt „O włościach rentowych“; 5) Odczyt p. Antoniego Smagały „O podniesieniu dochodów z gospodarstw włościńskich“; 6) Sprawa gminnych rad sierocych; 7) Wybór Zarządu powiatowego; 8) Wnioski Delegatów.

Według statutu każde Kółko rolnicze ma prawo wysłać 3 Delegatów, w myśl czego upraszamy Szanowne Zarządy Kółek rolniczych o obsesanie Walnego Zebrania i złożenia przez nich sprawozdań ze stanu i działalności Kółka, o ile takowe nie zostaną przedtem nadesłane na ręce Zarządu powiatowego. Przed Walnem Zebraniem odprawioną będzie Msza św. w kościele OO. Bernardynów o godzinie 9 rano. Sekretarz *Wincenty Turowski* m. p. Prezes *Aleksander Dąbski* m. p.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Bochni odbyło się w sali bocheńskiej Rady powiatowej w dniu 31 stycznia b. r. przy licznym udziale członków. Przewodniczył zebraniu Prezes Towarzystwa hr. M. Rostkowski, który w przemówieniu wstępnym zawiadomił członków, że dział handlowy Towarzystwa został przekazany nowo utworzonej rolniczej Spółce magazynowej w Bochni, zaznaczył dalej, że w miejsce dawnej komisji licencyjonującej buhaje utworzono obecnie trzy takie komisje w okręgu bocheńskim, co będzie połączone z korzyścią dla hodowli, wreszcie wspomniał o subwencji komitetu na zakładanie mniejszych chlewni zarodowych, zachęcając obecnych na zebraniu włościń do korzystania z tych zasiłków i przyczynienia się do poprawy hodowli trzody chlewnej.

Po przyjęciu do Towarzystwa 8 nowych członków i uwolnieniu sekretarza od czytania protokołu z ostatniego Zgromadzenia, przyjęto następnie sprawozdanie Wydziału za r. 1906 i przedstawione przez p. Ożegalskiego imieniem komisji kontrolującej sprawozdanie z zamknięcia rachunków.

Z kolei nastąpił referat Dr. Pańkowskiego „O wpływie odpowiedniego żywienia na produktywność bydła mlecznego“. Zwróciwszy uwagę na wzrastające w ostatnich czasach w kraju zainteresowanie się rolników hodowlą bydła i osiągnięte w hodowli postępy, podał referent braki w żywieniu

niu bydła, stanowiącym tak ważny, a przecież u nas tak niejednokrotnie zaniebdywany czynnik zwiększenia produktywności bydła mlecznego. Wykazując znaczenie odpowiedniego żywienia dla produkcji mleka, zajął się referent rozpatrzeniem w szczególności znaczenia karm treściwych i okopowych przy żywieniu bydła mlecznego, zachęcając gospodarzy włościańskich do zwiększenia uprawy okopowych. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem referent na życzenie przewodniczącego wykazał rentowność lepszego żywienia bydła mlecznego u włościan na przykładzie praktycznym.

Z kolei przyjęto nowy statut Towarzystwa, a sprawę zniesienia wkładek dla członków włościan przekazano Wydziałowi, który przedstawi ją na następnym Walnem Zgromadzeniu.

Sekretarz p. Siemieński odczytał następnie wystosowane do wszystkich korporacji rolniczych wezwanie austr. Związku towarzystw rolniczych, o zaprotowanie u rządu przeciw otwarciu granic Rosji i Rumunii dla dowozu bydła rzeźnego do Austrii. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. hr. Rostworowski, Dr. Rutowski, E. Maurizio, Siemieński, Dr. Pańkowski i inni, uchwalono wnieść taki protest na ręce Komitetu.

Po zakomunikowaniu przez p. Siemieńskiego programu tegorocznych doświadczeń i prób rolniczych, projektowanych przez Zakład rolniczy doświadczalny w Krakowie, zachęcał wiceprezes Towarzystwa Dr. Rutowski obecnych włościan do przeprowadzania prób, w szczególności z użyciem nawozów sztucznych, przedstawiając korzyści z tąd płynące i przestrzegając przed robieniem zakupów u nieuczciwych handlarzy. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pp. Maurizio, Siemieński, Nowak, Waśniewski, Wróbel i inni, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie apelem do włościan obecnych na Zebraniu, aby jako dobrzy gospodarze przyświecali przykładem innym i starali się szerzyć postęp rolniczy.

X. Zjazd przyrodników i lekarzy polskich w połączeniu z wystawą przyrodniczo lekarską odbędzie się jak wiadomo we Lwowie w dniach 22—24 lipca 1907 r.

Przypominając świetną tradycję zjazdów poprzednich i wskazując na ich wysokie kulturowe i naukowe znaczenie, Wydział gospodarczy X. Zjazdu zwrócił się do wszystkich przyrodników i lekarzy polskich z gorącym wezwaniem do wzięcia udziału w Zjeździe i nie wątpi, że na wezwanie to pospieszycie każdy, o ile mu tylko nie staną na drodze nieprzezwyciężone trudności.

W szczególności zwracamy uwagę czytelników naszych na sekcję VII. przyrodniczo-rolniczą. Utworzona ona została za wzorem ostatniego zjazdu w r. 1900 w Krakowie stosownie do stanowiska, jakie dziś nauka rolnictwa zajmuje w dziedzinie nauk przyrodniczych. Zadaniem jej będzie skupić w czasie Zjazdu tych wszystkich, którzy w tej dziedzinie pracują i dać im sposobność wspólnego omówienia spraw ogólnego dla postępu polskiej nauki rolnictwa znaczenia.

Jako takie tematy ogólnego znaczenia wybrano na razie za przedmiot obrad sprawy poniżej wyszczególnione.

Prócz spraw ogólnych omawiane będą liczne inne kwestje w miarę zgłoszonych wykładów i referatów.

W czasie zjazdu dzień jeden poświęcony zostanie wycieczce do Dublan i zwiedzaniu tamtejszych zakładów naukowych rolniczych. Po Zjeździe zaś odbędzie się wycieczka celem zwiedzenia jednego z postępowych gospodarstw Galicji Wschodniej.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie się osobiste i wymiana zdań ludzi pracujących naukowo w rolnictwie jest dziś, w tak ważnej dla społeczeństwa naszego chwili, rzeczą pierwszorzędnego znaczenia i przynieść może niemały pożytek niejednej sprawie. To też sekcja przyrodniczo rolnicza powinna zgromadzić liczny zastęp uczestników.

Szczegółowy program obrad zostanie ustalony i podany do wiadomości, po otrzymaniu definitywnych zgłoszeń i tytułów wykładów.

Dziś prosimy wszystkich, którzyby w tej kwestji zechcieli wziąć czynny udział, o zgłoszenie się do niżej podanych.

* * *

W program obrad sekcji przyrodniczo rolniczej postanowiono na razie ułożyć kwestje ogólnego znaczenia: 1) O potrzebie badań gleboznawczych na ziemiach polskich i ustalenie nomenklatury rodzajów gleb; 2) O metodyce doświadczalnej polowych; 3) O potrzebie zbadania gatunków odmian roślin uprawnych w Polsce i ich rozmieszczenie; 4) O potrzebie gruntownego zbadania ras i odmian bydła w Polsce (Znaczenie naukowe badań zootechnicznych, ich pożytek dla hodowli praktycznej. Metodyka. Pomoc społeczeństwa rolników i instytucji w tej pracy); 5) Organizacja doświadczeń biologiczno-hodowlanych w gospodarstwach naszych pod kierunkiem zakładów naukowo rolniczych i stacji doświadczalnych.

Sekretarz sekcji VII Prof. K. Szule Dublany, gospodarz sekcji VII Prof. Dr. K. Micyński Dublany p. 1.

Pośrednictwem organizacji sekcji VII na Królestwo objął Dr. I. Kosiński w Ciechanowie.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. Podana odmiennym drukiem miejscowości wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odpowiedniego Biura adresując wszędzie: **Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w** — Skrócenie „Lwów“

oznacza: **Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6** Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: **Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.**

1. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): Kraj. Biuro: 4 fernali-Polaków do inwentarza żywego. Pożądane, aby każdy miał ze 2 czeladzi do robót płatnych na dniówkę lub miesięcznie. Płaca 60 K., 12 ctn. zboża twardego, 600 sążni ogrodu, 4 fury opału, 1 krowa lub 2 l. mleka dziennie, mieszkanie, ubezpieczenie od wypadków. Wolno trzymać 1 swinie i 20 kur. Od 1/VIII. 1907. Adres: W. P. M. Bogdanowicz, Dobranówka p., Jezierzany koło Czortkowa. — **Bochnia:** 1 ekonom-Ślązak; 15 chłopaków, 102 K., i całe utrzymanie; 15 chłopaków, 100 K. i utrzymanie, od 1/III. do końca listop.; 15 dziewczek, 100 K. i utrzymanie, od 1/III. do końca listop.; 11 robotników rolnych, żonaty, 140—200 K. i wyżej i deputat. Żony otrzymują osobne wynagrodzenie; 33 mężczyzn, dziennie 1 K. 40 hal., i deputat, w czasie żniw o 50 gr. dziennie więcej, od 1/IV. do 1/VI. 1907; 72 kobiet, dziennie 80 gr. do 1 K. 10 hal. i deputat, w czasie żniw o 50 gr. dziennie więcej, od 1/IV. do 1/VI. 1907; 110 dziewcząt, 120—150 K. i utrzymanie. — **Brody:** 2 dozorców do koni; 1 podleśniczy; 1 dozorca do lasu, 150 K., ordynaryja i szkody lasowe; 1 polny; 2 gumnienny; kilku pastuchów; 4 wolarzy, 72 K. i ordyn.; 5 chłopaków do robót polnych, od 1/IV. do 15/XI. 1907; 30 dziewczek folwarczych, 80—100 K. i ordynaryja; 40 parobków dworskich, 70—120 K. i ordyn. — **Chrzanów:** 1 leśny, 20 K. i wikt. — **Drohobycz:** 3 pisarzy ekonom. z niższą szkołą rolniczą; 10 fernali; 1 dziewczka do krów; 1 dozorca do koni, wysłużony wojskowy; 2 pastuchów do świń i do bydła. — **Kołomyja:** 1 dozorca do koni, 72 K., 12 kre. ordyn., mieszkanie, ogród, opał, utrzymanie 1 sztuki bydła. Wysłuzony kawalerzysta. — **Kraków:** 5 dziewczek do gospodarstwa; 3 parobków do koni, 520 K. rocznie bez wikt; 5 parobków do koni, 120 K. i dostatni wikt; 1 parobek żonaty, do bydła, 100 K., 10 kre. ordyn., 1/4 mgr. pola; 1 chłopak do rozwożenia mleka, 100 K. i utrzymanie; 1 pisarz ekonomiczny. — **Łańcut:** 1 karbownik-Polak, znający się na maszynach, 120—160 K., 17 kre. ordyn., ogród etc. — **Mościska:** 12 robotników sezonowych rolnych, zdolnych do kosy, 24 K. mies. i wikt, od 1/III. 1907. — **Myślenice:** 100 robotników rolnych, od 1/IV. 1907; 1 karbowy, 120 K., 14 kre. zboża, 1/2 mgr. pola, 2 l. mleka dziennie, mieszkanie i opał; 2 fernali na płacę i ordynaryję. — **Nowy Sącz:** 12 dziewczek do gospodarstwa, 90—100 K. i wikt; 1 kobieta lub dziewczka do gotowania dla czeladzi i dojenia krów, 100 K. i wikt; 31 robotników do dróg lasowych. 1 K. 40 hal. do 2 K. dziennie; 20 robotników rolnych i lasowych. 10—18 K. mies. i deputat; 1 dziewczka do pomocy przy gospodarstwie, 40 K. rocz. i wikt; 1 dziewczka, 72 K. i wikt; 1 pasterka, 56 K. i wikt; 1 fernal, 70 K. i ordynaryja; 1 dozorca do lasu i polowania, 20 K. mies., wikt i strażowe; 2 parobków, 100 K. i wikt; lub ordyn.; 1 fernal, 140 K. i wikt. — **Oświęcim:** 1 dozorca do lasu i polowania, 20 K. mies. i wikt; 1 leśny piśmienny, w wieku do lat 40, 120 K., 6 kup opału, 10 ctn. zboża, latem 2 zimą 1 l. mleka, piñowe w wysokości 80 K. i mieszkanie. — **Lwów:** 46 fernali dworskich i parobków. — **Bochnia:** 4 furmanów. — **Brody:** 1 furman z własną liberyą. — **Chrzanów:** 1 sztangret. — **Drohobycz:** 1 furman w wieku 40—50 lat. — **Kraków:** 1 sztangret. — **Nowy Sącz:** 1 furman do koni cugowych, 100 K. i wikt.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 3 rządów ekonomicznych; 8 ekonomów; 1 leśniczy. — **Brody:** 3 leśniczych; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 dozorca gospodarzy; 2 gajowych; 1 stawniczy; 1 chmielarz; 6 ekonomów. — **Drohobycz:** 3 pomocników gospodarczych; 1 praktykant gospodarzy; 1 pasiecznik dobry sadownik; 1 ekonom lub gumnienny także karbowy; 1 leśny lub podleśny; 1 dozorca do gospodarstwa, strażnik leśny lub służący; 1 parobek. — **Kołomyja:** 1 ekonom; 1 praktykant lasowy, 72 K. mies. i utrzymanie; 1 pomocnik lasowy. — **Kraków:** 2 gospodarzy ekonom.; 1 ekonom zna się na hodowli bydła, pszczeniactwie i ujeżdżaniu koni; 2 pisarzy ekonom.; 1 polowy; 1 podleśniczy. — **Limanowa:** 1 służący do koni na plebanie, 130 K. rocznie i wikt czeladni; 1 pomocnik gospodarzy, pisarz lub karbowy z kursem mleczarstwa, 140 K.,

12 kre. ordyn., zagon pod kartofle i kapustę, utrzymanie krowy i prosięcia, ogród, mieszkanie, i opał; 1 rzadca kontrolor, magazynier lub ekonom samoistny, lat 52, żonaty, bezdzietny, od 1/III; 1 pisarz ekonomiczny na najskromniejsze warunki Zaraz. — **Lwów:** 3 pisarzy ekonomicznych; 2 leśniczych; 1 podleśniczy z b. dobrymi świadectwami. — **Łańcut:** 1 leśniczy; 1 ekonom kawaler z niższą szkołą rolniczą, 500 K., 18 ctn. ordyn., 1 mgr. ogrodu, opał, mieszkanie i utrzymanie 3 krów; 1 pisarz ekonom. żonaty, lat 35, warunki skromne. — **Mościska:** 200 robotników sezonowych rolnych z Król. Pols. — **Myślenice:** 1 rzadca lub ekonom samoistny, 800 K. i 24 ctn. zboża, 8 ctn. pośladu, 2 mrg. ogrodu, 8 l. mleka, mieszk., opał i konia pod wierzch; 1 ekonom, 500 K., 20 kre. zboża, 2 mgr. ogrodu, mieszkanie, opał, utrzymanie 3 krów; 1 gajowy; 1 podleśniczy fachowy. — **Nowy Sącz:** 1 gospodarz; 1 leśnik praktyczny, także jako pomocnik gospodarczy. — **Oświęcim:** 1 leśny. — **Brody:** 3 furmanów. — **Drohobycz:** 5 furmanów do koni cugowych. — **Kołomyja:** 3 furmanów z b. dobrymi świadectwami — **Lwów:** 2 furmanów. — **Mościska:** 2 furmanów cugowych

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 5 stycznia 1907.

Na giełdach zagranicznych panuje usposobienie spokojne przy obrotach ograniczonych. Położenie naszego targu jest dla krajowej produkcji w dalszym ciągu niekorzystnym z powodu znacznego dowozu z Węgier.

Jedynie dzięki słabemu zaofiarowaniu ceny potrafiły się utrzymać bez zmiany.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.45—8.55 K., pszenicę czerwoną od 8.30—8.45 K., żyto od 6.70—7.05 K., jęczmień od 6.70—7.50 K., owies od 7.70—8.05 K., groch zwykły od 9.75—10.50 K., groch Victoria od 12.00—13.00 K., (do siewu) na paszę 00.00 do 00.00 K., wyka nowa 00.00 do 00.00 K., bobik 00.00 do 00.00 K., kukurudza stara 00.00 do 00.00 K., kukurudza nowa od 6.20—6.40 K., kukurudza Cinquantino od 7.00—7.40 K., otręby pszenne od 5.00—5.25 K., żytnie od 5.25—5.45 K., rzepak zimowy 15.00—16.00 K., koniczyna czerwona nas. 55.00—70.00 K., koniczyna biała 33.00—45.00 K., tymotka 23.00—26.00 K., wyka 7.00—7.50 K., bobik 7.00—7.50 K.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 5/II 13.20—14.00 K. Lwów 31/I 12.40—13.20 K. za 100 kg.

	Luty	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	31	15.30—15.60	11.60—12.00	13.20—14.80	14.20—14.80
Tarnów	28	15.50—16.50	12.50—13.50	12.50—14.50	14.40—15.00
Podwołoczyska	23	14.30—15.20	11.00—11.40	12.20—13.30	12.80—13.40
„ ros. bez cła	23	11.70—13.30	10.80—11.20	11.40—11.80	00.00—00.00
Wiedeń	5	14.50—15.25	13.60—14.60	14.70—17.80	15.50—15.80
Peszt	6	14.76—14.78	13.36—13.38	00.00—00.00	14.68—14.70
Ceny w koronach za 100 kg.					
Wrocław	4	17.00—17.90	14.90—15.80	12.60—17.00	14.70—15.90
Ceny w markach za 100 kg.					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 5/II 13.60—14.20 K. 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 5/II 13.00—13.80 K., Lwów 19/XII 00.00—00.00 K. Peszt 6/II 10.34—10.36 K. Tarnów 28/XII 16.50—18.00 K. za 100 kg. Podwołoczyska ros. 2/I 12.20—12.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 5/II 20.00—23.00 K. Lwów 30/I 13.50—19.00 K. Tarnów 28/XII 16.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 31/I 12.00—12.50 K.

Chmiel. Wiedeń 28/XII zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwonawy 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. Lwów 23/VIII 00—00 K. za 56 kg. Siaz 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 6/II 25.80—26.00 K. Tarnów 28/XII 31.00—32.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 5/II 5.00—6.00 K. Tarnów 28/XII 4.20—4.50 K. Lwów 23/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 31/I 100.00—130.00 K. Podwołocz. galic. 18/I 104.00—118.00 K. Podwołocz. ros. 23/I 104.00—130.00 K. bez cła. Wiedeń 1/II styryj. 150.00—155.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 100.00—120.00 K. za 100 kg

Koniczyna biała. Kraków 5/II 70.00—92.00 K. Lwów 31/I 50.00—80.00 K. Wiedeń 1/II 80.00—120.00 K. za 100 kg. Podwołoczyska ros. 26/XII 72—86.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 4/II galicyjskie prima 86.00—98.00 K., secunda 82.00—85.00 K., tertia 76.00—80.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 534.

Nierogaczna. Wiedeń 31/I. prima 102.00—108.00 K. tłuste 000.00—122.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 5/II. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 16 sztuk, jałownika 20, cieląt 286 owiec i kóz 9, nierogaczny 202. Płacono za woły po 300—350 K. za sztukę; za krowy 80—81 K., buhaje 76—84 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 25—68 K. za sztukę. Za nierogaczny płacono po 104—121 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 5/II deserowe 2.50—2.80 K., wiejskie 2.30—2.50 K. zwykle targowe 2.00—2.30 K. Kraków 5/II targowe 2.20—2.60 K. za 1 kg. Hamburg 1/II stołowe I klasy 230.00—246.00 M, II klasy 210.00—218.00 M. III klasy 190.00—204.00 Marek za 100 kg. Berlin 2/II dworskie i spółkowe, prima 232.00—240.00 M., secunda 226.00—234.00 M., tertia 216.00—228.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 5/II prima 23—24 sztuk, secunda 25—26 sztuk, konserwowanych w wapnie 27—29 sztuk za 2 K. Kraków 5/II 3.60—4.80 K. Berlin 4/II 4.90—5.10 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 6/II surowy 75% 41.00—41.60 K., 1/II rafinowany 90% bez opłaty 134.00—134.50 K.

Lwów 31/I 37.50—38.00 K.

Pasza.

Siano. Kraków 5/II 4.20—5.80 K. Tarnów 28/XII 5.00—5.50 K. Wiedeń 5/II 5.00—7.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 5/II 6.00—7.20 K. Wiedeń 5/II 5.80—7.80 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 5/II 4.00—5.00 K. Tarnów 28/XII 3.80—4.20 K. Wiedeń 5/II 5.20—5.20 K. za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

L. 4191.

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1907/1908 w pierwszej połowie kwietnia 1907.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie: jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest unysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienaganny obyczajów;

2) w terminie przez Dyрекcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15. marca 1907 do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliźszych wyjaśnień.

SŁYNNNE PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

taniej niż wszędzie

z najlepszego przędzywa jak najstaranniej wykonane
jako:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Szewioty, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolorowe i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

**TKALNIA WYROBÓW LNIANYCH
I BAWELNIANYCH**

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

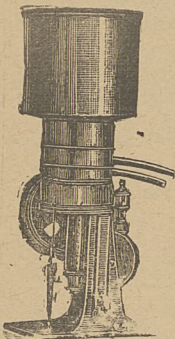
w Korczynie obok Krosna.

Próbki darmo i opłatnie na każde żądanie.

Oryginalne Laval'a wirówki

„ALFA“

model z roku 1906



są najlepszymi i najwięcej rozpowszechnionymi centryfugami teraźniejszości i niedoścignionymi pod względem:

konstrukcyi, łatwości czyszczenia, lekkości chodu, dokładności odtłuszczania, małych kosztów nabycia, znakomitej jakości masła.

== CENNIKI DARMO I OPLATNIE. ==

Skład

Towarzystwa akc. ALFA SEPARATOR
Kraków, Długa 1 (dom Izby Handl.-Przemysłowej).

Największa specjalna fabryka maszyn i przyborów mleczarskich, konwi transportowych, urządzeń do chłodzenia.

Chlewnia zarodowa czystej krwi „Yorkshire“ założona przez Komitet ek. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego w Szebniach, ma do sprzedania kilkanaście knurków i tyleż loszek po cenach przez wymieniony komitet ustanowionych. — Expedyeya prosiat za poprzedniem zgłoszeniem się do Zarządu dóbr Szebnie, może nastąpić niezwłocznie, albo kolejaj (po „zniżonej“ cenie) lub też na miejscu w Szebniach. — Poczta, telegraf i stacya kolei Moderówka.



Agronom lat 28, kawaler, z ukończoną średnią szkołą rolniczą w Czernichowie i Akademią ziemian-ską w Wiedniu, z kilkoletnią praktyką w większych wzorowo prowadzonych majątkach, poszukuje pesady jako rządcy. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Władysław Schwarz, Staszkówka p. Ciężkowice.

Prof. T. Czaykowski.

„Hodowla ryb i raków“

z 200 przesłicznymi rycinami w tekście.

Do nabycia

w Administracyi Głosu rolniczego w Tarnowie.

Cena 4 Kor. już z przesyłką pocztową, w handlu księgarskim o 20% drożej.

Numer okazowy „Głosu rolniczego“ darmo i opłatnie.

Ostatnie egzemplarze kompletne!

WIELKA ENCYKLOPEDIA ROLNICZA

wydana przez Muzeum Przem. i Rolnictwa.

Pomnikowe to dzieło, złożone z 11-tu tomów wielkiej 8-ki, (nie mająca nic wspólnego z wydaną przed 40-tu laty „Encyklopedyą Rolnictwa“) nie jest, jak inne tego rodzaju wydawnictwa, szeregiem krótkich wskazówek.

Jest ono zbiorem wyczerpujących traktatów, obejmujących całokształt wiedzy rolniczej, opracowanych przez najpierwsze nasze powagi, specjalnie dla rolnika polskiego, z uwzględnieniem, przede wszystkim, strony praktycznej. Tekst objaśniają liczne drzeworyty.

„WIELKA ENCYKLOPEDIA ROLNICZA“

stanowi zupełną Bibliotekę rolnika, w której każdy gospodarz znajdzie, obok wywodów naukowych, potrzebne mu, w danym razie, wskazówki praktyczne.

POZOSTAJE JUŻ NADER MAŁA ILOŚĆ EGZEMPLARZY!

CENA Rb. 75.

SKŁAD GŁÓWNY I EKSPEDYCJA W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA,
W WARSZAWIE, KRAK. PPZEDM. 15.

BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA MLECZARSKIEGO

POLECA

DUŃSKIE WYROBY „PERFECT“

wirówki, maślnice, wygniatacze, bańki. Kompletne urządzenia mleczarni, serowni i chłodniki.

Katalogi darmo i opłatnie. ~~~~~ Katalogi darmo i opłatnie.

ADRES: BURMEISTER & WAIN TOW. AKC.

FILIA: KRAKÓW, UL. BASZTOWA L. 19.

BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE GAL. TOW. MLECZ.

Telegramy: PERFECT, KRAKÓW.

Telegramy: PERFECT, KRAKÓW.

SYNDYKAT TOWARZYSTW ROLNICZYCH

Stow. zarej. z ogr. poręką, Kraków, Plac Matejki L. 1.

dostarcza

do zasilania łąk

ŻUŻLE THOMASA

o cytratowej i ogólnej rozpuszczalności kwasu fosforowego jako nawóz.

Pasze skoncentrowane jak otręby i makuchy.

OLIWE I SMARY DO MASZYN

najlepszej jakości.

LOKOMOBILE I MŁOCARNIE

najlepszej konstrukcji angielskiej fabryki „Marshall Sons & Co.“

MŁYNKI BRACI RÖBER.

Parniki „REFORM“ do kartofli.

TRIEURY HEIDA.

Siekacze do buraków i sieczkarnie.